

---

# Dla kogo i o czym? Muzeum Polin, historiografia Żydów a Żydzi jako „sprawa polska”

Kamil Kijek

---

**Abstrakt:** Artykuł ten przedstawia najważniejsze wątki krytycznej debaty wokół treści wystawy stałej Muzeum Historii Żydów Polskich Polin. Analizując różnice między dwoma polami badawczymi – studiami żydowskimi i studiami nad relacjami polsko-żydowskimi – autor broni tezy, że wiele krytycznych głosów w debacie wynika z niezrozumienia różnic między przedmiotem badań tych dwóch pól, po części wynikającego z obecnej sytuacji – panującego nacjonalizmu i etnocentryzmu, wywierających wpływ również na polskie debaty historyczne. Domaganie się od wystawy opowiadającej tysiącletnią historię Żydów na ziemiach polskich, aby koncentrowała się głównie na stosunku społeczeństwa większościowego do Żydów, grozi popełnieniem błędu teleologii, to jest interpretowaniem wcześniejszych wydarzeń i procesów jako nieuchronnie prowadzących do Zagłady, a także pomijaniem wszystkich tych elementów dziejów żydowskich, które z perspektywy Holokaustu i badań nad antysemityzmem nie mają znaczenia. Tego rodzaju postulaty i stojące za nimi metahistoryczne założenia grożą pozbawieniem Żydów roli podmiotów w ich własnej historii. Z drugiej strony autor tekstu wskazuje na elementy narracji wystawy stałej Muzeum Polin, w których rzeczywiście w niedostateczny sposób uwzględniona została problematyka antysemityzmu jako ważnego elementu żydowskiego doświadczenia i kluczowego czynnika dziejów Żydów w Polsce. Przywrócenie rzeczywistego dialogu i komunikacji pomiędzy przedstawicielami studiów żydowskich i badaczami relacji polsko-żydowskich, przy zachowaniu autonomii tych dwóch pól i zrozumieniu różnic pomiędzy nimi, jest też istotne z punktu widzenia niewątpliwych zagrożeń w postaci prób wykorzystania Muzeum Polin w budowie upolitycznionych, bezkrytycznych wizji historii Polski i stosunku Polaków do Żydów.

**Wyrażenia kluczowe:** Polin; Muzeum Historii Żydów Polskich; studia żydowskie; stosunki polsko-żydowskie; metahistoria; historiografia żydowska; antysemityzm.

---

## Wstęp

Otwarcie Muzeum Polin i jego wystawy stałej w październiku 2014 roku było bez wątpienia najgłośniejszym i mającym najszerzy publiczny rezonans wydarzeniem znaczącym odradzanie się zainteresowania problematyką żydowską w Polsce po 1989 roku. Traktować je można również jako pewną cezurę, zakończenie pionierskiego okresu formowania się pól naukowych w postaci tzw. studiów polsko-żydowskich (rozumianych jako badania nad relacjami polsko-żydowskimi) i studiów żydowskich (historii, etnografii, antropologii Żydów, studiów nad literaturą i religią żydowską itp.). Od samego początku, kiedy założenia wystawy stałej muzeum prezentowano zewnętrznym ekspertom i opinii publicznej, a szczególnie po jej otwarciu, charakter ekspozycji wywołał burzliwą debatę i wiele kontrowersji. Mimo upływu prawie dwóch lat od tego czasu dyskusja jest ciągle bardzo żywa. Jednym z wielu powodów jest bieżąca ofensywa skrajnie upolitycznionej,

monoetnicznej, zideologizowanej i programowo pozbawionej empatii wobec „innego” wizji historii, realizowanej obecnie przez rządzących i ich „towarzyszy podróży”. W tej skrajnie nacjonalistycznej wizji historii Polski, ograniczającej się do sfery wąsko pojmowanej polityki, wraca się do starych wzorów marginalizowania wszystkiego i wszystkich nieodpowiadających zideologizowanej i ograniczonej wizji polskości, nie mówiąc już o uznaniu podmiotowości, równoprawnego funkcjonowania „nie-Polaków” w historii Polski.

W niniejszym tekście nie chciałbym się jednak zajmować rzecznikami tej wizji historii i ich stosunkiem do wystawy stałej Polin<sup>1</sup>. Dużo bardziej interesująca jest debata na jej temat prowadzona wewnątrz środowisk będących zwolennikami historii uprawianej krytycznie. Chodzi mi o fragment dyskusji prowadzony przez przedstawicieli studiów polsko-żydowskich i studiów żydowskich, w naturalny sposób najbardziej zainteresowanych muzeum. Debata ta ma istotne znaczenie również w świetle wyżej wspomnianej ofensywy. Jak postaram się bowiem wykazać, dyskurs nacjonalistyczny, sprowadzający całą historię Żydów w Polsce do problemu „Żydzi a sprawa polska”, jako dominujący w przestrzeni publicznej w istotny sposób wpływa na dyskusje prowadzone w ramach tych dwóch pól naukowych i na niektóre cechujące je nieporozumienia.

Inna przyczyna owych nieporozumień wynika z „wieku dziecięcego” polskich (tj. prowadzonych w kraju) studiów żydowskich i studiów polsko-żydowskich. Pola te dopiero się kształtują (por. na ten temat Wodziński, 2012). Co więcej, dla wielu ich uczestników niejasna jest niewątpliwa różnica między obszarem badawczym studiów żydowskich a relacjami polsko-żydowskimi, w Polsce sprowadzającymi się zresztą głównie do stosunku Polaków (nie-Żydów) do Żydów, kwestii antysemityzmu, badań nad mitem (lub – jak dla niektórych – rzeczywistością) tzw. żydokomuny. Narracja muzeum poświęconego tysiącletniej historii Żydów na ziemiach polskich siłą rzeczy odnosić się musi głównie do pierwszego z tych pól. Zarazem studia żydowskie cieszą się w Polsce dużo mniejszym publicznym zainteresowaniem (również w środowisku naukowym) niż kwestie związane ze stosunkiem Polaków do Żydów, zwłaszcza w najbardziej dramatycznych momentach XX wieku. Fakt ten ma zasadnicze konsekwencje dla odbioru wystawy stałej Polin.

Poniżej chciałbym zaprezentować, z konieczności w bardzo skrótowy sposób, kilka najważniejszych wątków narracyjnych obecnych na wystawie stałej muzeum, pokazać niektóre z najważniejszych metahistorycznych założeń, na jakich się wspierają, a także krytycznie odnieść się do wybranych treści i sposobu ich prezentacji. Pozwoli mi to w drugiej części tekstu na sprobematyzowanie niektórych kierunków krytyki, która spadła na wystawę główną Polin, i na polemikę z nimi. Uważam bowiem, iż z dyskusji zniknęły właściwie wszystkie najważniejsze wątki głoszonej przez nią narracji. Nie została ona w tych debatach należycie przedstawiona. Co więcej, sprowadzenie debaty do jednego problemu: „za dużo” vs. „za mało” antysemityzmu, paradoksalnie czyni ją debatą etnocentryczną, przy okazji uprzedmiotawiając Żydów i ich historię. W Polsce ciągle

---

1 Skrajnym przypadkiem jest tekst Grzegorza Brauna *Owijanie w bibułkę* (Braun, 2015).

chodzi właściwie jedynie o Polaków, o ich „bohaterską historię” i/bądź o jej „odbrązawianie”, „dumą” bądź „pokajanie się”, „pedagogikę wstydu” bądź „krytycyzm”. Oczywiście nie należy stawiać znaku równości między historiografią krytyczną a tą będącą w służbie ideologicznych fantazji. Jednak również tę pierwszą należy wewnątrznie różnicować na tę, która zajmuje się Żydami jako przedmiotem stosunku większości do nich, a tę, która interesuje się Żydami samymi w sobie, jako historycznym podmiotem. Żadne z tych pól nie jest lepsze lub cenniejsze od drugiego. Chodzi o to, że wystawa stała Polin snuje opowieść wynikającą z badań tego drugiego pola<sup>2</sup>. Warto choćby w sposób skrótowy przywrócić debacie najważniejsze elementy tej opowieści.

## **Autonomia, powiązanie, pluralizm – wystawa stała Muzeum Polin**

O czym mowa będzie jeszcze niżej, charakterystyczną cechą narracji wystawy jest to, że nie wpisuje się ona w żadną z dominujących obecnie narodowych opowieści historycznych. Jak miemam, wielu polskich odwiedzających, przyzwyczajonych do nader zawężonej politycznej perspektywy patrzenia na polskie dzieje, w zdumienie wprawić może to, co zobaczy w galerii poświęconej rozbirom i końcowi Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Z jednej strony, owszem, wybijają się w niej na plan pierwszy reakcje przedstawicieli żydowskich elit na rozbiory; we fragmencie poświęconym powstaniu kościuszkowskiemu pokazany jest udział żydowskiej biedoty w obronie Pragi. Z drugiej strony, przedstawiono tutaj rzeczy z punktu widzenia historii całej społeczności żydowskiej o wiele ważniejsze. Należy do nich choćby ambiwalencja reform „ludu żydowskiego” wprowadzanych przez wszystkie trzy państwa zaborcze i związane z nimi pierwsze dla Żydów zamieszkujących te ziemie doświadczenie rodzącego się właśnie nowoczesnego państwa (co dotyczy również Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego). Przez większość społeczności żydowskiej reformy te i działania biurokratów odbierane były jako atak na jej tradycję, sposób życia, autonomię, jednak stanowiły podstawy postępującego procesu emancypacji i budowy nowoczesnych form indywidualnej i zbiorowej tożsamości żydowskiej. W tej części wystawy można zobaczyć na przykład, w jaki sposób rodzący się właśnie chasydyzm – konserwatywny, lecz zarazem nowoczesny ruch religijny – korzystając z osłabienia tradycyjnych gmin żydowskich, rozwija się jako woluntarystyczny ruch społeczno-religijny. Można się dowiedzieć, w jaki sposób „defensywna modernizacja” środowisk religijnych, choćby w postaci nowoczesnej jesziwy, powoli zrodziła nowoczesną żydowską ortodoksję, która wbrew panującemu dziś stereotypowi w XIX i XX wieku wcale nie żyła „tak samo jak w średniowieczu”. Owo przeplatanie się znanej polskim widzom historii politycznej z głębszą, mniej oczywistą, historią społeczno-kulturową jest bardzo

<sup>2</sup> Z konieczności odnoszę się tylko do kilku najważniejszych elementów jej narracji i do ostatnich 200 lat historii, którą ona opowiada. Nie odwołuję się też do bardzo bogatej literatury historycznej, na której podstawie stworzono tę narrację. Jeślibym to zrobił, tekst ten przekształciłby się w obszerny esej bibliograficzny. Jedyne wyjątek, w celach polemicznych, uczyniłem dla okresu międzywojennego, aby zobrazować, w jaki sposób dyskusja na temat narracji wystawy stałej Polin ignoruje dorobek polskich i zagranicznych studiów żydowskich. Nie przytaczam również wszystkich głosów i argumentów, które pojawiły się w dyskusji nad wystawą stałą muzeum.

ważną, pozytywną stroną całej wystawy. W tej części ekspozycji znajduje się bardzo ważna z perspektywy całej późniejszej historii Żydów w Polsce tzw. debata żydowska polskiego Oświecenia. Twórcy tej galerii nie wahali się pokazać również mniej znanej, agresywnej jego twarzy i narodzin tzw. progresywnego antysemityzmu. Przekonanie o tradycyjnej żydowskiej mentalności rzekomo zawsze zwróconej przeciw światu chrześcijańskiemu, obawy, że własną emancypację Żydzi wykorzystają w niecznych celach i że zagrazi ona ich otoczeniu, nie cechowały jedynie środowisk ultrakonserwatywnych, lecz również oświeceniowe. Centralne dla tego dyskursu wątki odegrają bardzo istotną rolę w późniejszych wydarzeniach i procesach, zarówno w XIX, jak i XX wieku.

Przechadzając się dalej galerią „Wyzwania nowoczesności”, widzimy przemiany obyczajowości żydowskiej na przykładzie ślubu. Wchodząc na stację kolejową, możemy przekonać się, jak zwiększające się możliwości komunikacji, a także mobilności społecznej, wpłynęły na wszystkie warstwy społeczeństwa żydowskiego. Tutaj przeczytać możemy wspomnienia Pui Rakowskiej, działaczki syjonistycznej i jednej z prekursorów feminizmu w ramach tego ruchu. Dowiedzieć się możemy z nich, że możliwość wyrwania się z małej, konserwatywnej społeczności i wyjazd do Warszawy przyniosły emancypację spod patriarchalnej dominacji. Tutaj możemy zapoznać się zarówno z historią wyjeżdżającego z Płocka do Warszawy Dawida Grüna (późniejszego Dawida Ben-Guriona, przyszłego pierwszego premiera Izraela), jak również z tym, jak nowe połączenie kolejowe między Górą Kalwarią a Warszawą przyczyniło się do rozwoju chasydyzmu. Poprzez obrazy i relacje z Łodzi i Borystawia poznajemy historię, charakter i osobliwości rewolucji przemysłowej na środkowo-wschodnioeuropejskich peryferiach. Ciągłe, co bardzo jest dla tej wystawy charakterystyczne, mamy na niej o wiele bardziej do czynienia z uniwersalną narracją dotyczącą ważnych procesów historii społecznej, historii kultury i cywilizacji przemysłowej niż z historią wydarzeniową.

W drugiej części dziewiętnastowiecznej galerii zapoznajemy się z wątkiem akulturacji Żydów do różnych otaczających ich kultur dominujących. Przykład Sz. Anskiego pokazuje doskonale, że oczywistą i właściwie jedyną opcją na wschód od tzw. Kongresówki wcale nie była akulturacja polska, lecz rosyjska. W innych miejscach naturalnym kierunkiem akulturacji był kierunek niemiecki. Wystawa pokazuje, że w wielu wypadkach ciągle możliwy był „powrót” żydowskich elit do mas w postaci przyjęcia przez nich nowoczesnej tożsamości nacjonalistycznej, rewolucyjnej bądź obu naraz jak w wypadku Anskiego. Na wystawie znalazło się miejsce, aby przedstawić różne inne tożsamości, w tym ludowe, oparte na języku jidysz. Co jest ogromną zaletą wystawy, nie zawłaszcza ona i nie „polonizuje” zamieszkujących ziemie polskie Żydów – manifestuje ich prawo do bycia „niemieckimi”, „rosyjskimi” bądź różnorodnymi „żydowskimi żydami”. Wreszcie obecna jest tutaj ta część opowieści, którą nacjonalistyczne historiografie żydowskie skazywały na margines. Chodzi o reformę religijną, polski integracjonizm i ich spektakularne przejawy w postaci warszawskiej synagogi na ulicy Tłomackie i Nowej Synagogi w Łodzi, o fenomen „Polaków wyznania Mojżeszowego”, ich sztandarowego czasopisma „Izraelita”, wreszcie polsko-żydowskiego „zbratania” bezpośrednio przed powstaniem styczniowym i podczas niego.

W narracji wystawy żaden z tych wielu możliwych, dziewiętnastowiecznych żydowskich wyborów tożsamościowych nie przesłania drugiego, wszystkie zasługują na uwagę.

Idąc dalej, odwiedzający wchodzi do małej, cechującej się ciemną kolorystyką, części galerii poświęconej rozwojowi tzw. politycznego antysemityzmu w ostatnich dekadach XIX wieku. Dowiaduje się tutaj o pogromie w Chojnicach w 1900 roku i może przekonać się, jak mit mordu rytualnego, z którym zapoznał się jeszcze w galeriach poświęconych historii średniowiecznej i nowożytnej, w nowej formie dalej funkcjonował w okresie nowoczesnym. Tutaj szczególnie pasjonująca jest powstała przy okazji tego wydarzenia antysemitka karykatura pokazująca dokonujących mordu Żydów, wśród których – obok tych ubranych na sposób tradycyjny – stoją osoby ubrane po „europejsku”. Podobny przekaz wyziera z części wystawy odnoszącej się do Jana Jeleńskiego i założonego przez niego w 1883 roku czasopisma „Rola”, czyli fakt, iż tzw. nowoczesny antysemityzm przetwarzał również starsze treści, w tym o religijnej proveniencji. Żydzi przedstawiani byli jako wieczne zagrożenie, niezależnie od swoich działań, niezależnie od tego, czy pozostawali przywiązani do religii konserwatystami, czy też zasilali szeregi rodzących się w tym okresie nowoczesnych ruchów rewolucyjnych. Pokazane zostały tutaj *Protokoły Mędrców Syjonu*, które, choć stworzone przez carską Ochronę i wydane oryginalnie po rosyjsku, miały ogromny wpływ również na polską rzeczywistość. Obok fali pogromów w tzw. strefie osiedlenia zarówno z lat 1881–1882, jak i 1903–1905, pokazano również pogrom na Żydach w Warszawie w 1882 roku.

Następną bardzo ciekawą część wystawy jej twórcy nazwali „Autoemancypacją”, czerpiąc tę nazwę z tytułu eseju Leona Pinskera. Tutaj pokazano narodziny najważniejszych, nowoczesnych żydowskich ruchów społeczno-politycznych: syjonizmu, terytorializmu, socjalizmu (zarówno tego podkreślającego prawa Żydów do odrębności kulturalno-narodowej, jak i internacjonalistycznego, który jej znaczenie negował), wreszcie różnych projektów liberalnych w postaci integracji wśród innych narodów bądź w postaci uniwersalistycznej, jak w przypadku Ludwika Zamenhofa i języka esperanto. Obok pokazano inne kluczowe dla „żydowskiej nowoczesności” zjawisko – emigrację z Europy Środkowo-Wschodniej do Ameryki i zdecydowanie mniejszą do Palestyny. Tutaj przedstawiono również tzw. żydowski kulturkampf, walkę zwolenników języka jidysz ze zwolennikami hebrajskiego jako narodowego języka łączącego Żydów z różnych części świata, wszystkie związane z tym kontrowersje, przejawiające się w życiorysach i twórczości autorów narodowych literatur żydowskich w tych językach: Icchaka Lejba Pereca czy Chaima Nachmana Bialika. Nowoczesne odrodzenie i ewolucję kultury żydowskiej na początku XX wieku pokazano znacznie szerzej niż przez pryzmat wąsko pojętego nacjonalizmu. Wreszcie w tej części galerii znalazło się miejsce dla rewolucji 1905 roku, mającej ogromny wpływ m.in. na narodziny masowej polityki żydowskiej.

Następnie widz może zobaczyć horror pierwszej wojny światowej i skalę zniszczeń, jakie sprowadziła ona na środkowo- i wschodnioeuropejskie społeczności żydowskie. Dzięki raportowi z wypraw etnograficznych Anskiego, *Der jidiszer churbn fun Pojln, Galicje un Bukowine* z 1920 roku, wnikliwie oglądający wystawę widzowie mogą przekonać się o tym, jak

ogromny wpływ miała Wielka Wojna na agonię takich form tradycyjnego życia żydowskiego, jak sztetl, jak wielkim ciosem była dla społeczności religijnej, wreszcie – co najważniejsze – jak wiele ludzkich ofiar kosztowała. Co nie umknęło uwadze twórców wystawy, pierwsza wojna światowa jest też kluczowym etapem rozwoju nowoczesnego żydowskiego transnacionalizmu, którego bodajże najważniejszym przejawem było założenie amerykańskiego Joint Distribution Committee i jego pomoc masom żydowskim w pogrążonej wojną Europie. W kontekście 1918 roku i powstania II Rzeczypospolitej przedstawiono m.in. działalność Szymona Aszkenazego reprezentującego Polskę na forum Ligi Narodów i reakcję na ten fakt Narodowej Demokracji, która nie wyobrażała sobie Żyda na stanowisku państwowym. Moment kształtowania się nowoczesnego państwa polskiego pokazany jest również poprzez pierwsze wybory do tzw. Sejmu Konstytucyjnego w 1919 roku i państwowy patriotyzm polskich Żydów, w tym syjonisty Icchaka Grünbauma, który z drugiej strony nie wahał się ostro mówić o tym, iż niepodległość Polski przyniosła wiele aktów antysemickiej przemocy, apelował do Polaków i państwa polskiego o „nieodtrącanie trzech milionów obywateli”. Pokazano także obóz w Jabłonnie, w którym latem 1920 roku internowano – jako potencjalnych zdrajców – kilkanaście tysięcy żydowskich ochotników chcących walczyć w armii polskiej ze zbliżającymi się do Warszawy siłami bolszewickimi.

Galeria międzywojenna („Ulica”) podzielona jest na trzy części. Po prawej stronie znajduje się pomieszczenie przedstawiające szeroko pojętą historię polityczną społeczności żydowskiej w II Rzeczypospolitej. Żydowską politykę z racji jej wyjątkowego partyjnego i programowego pluralizmu ukazano przez pryzmat trzech najsilniejszych ruchów: syjonizmu, ortodoksji i bundyzmu. Wystawa dobrze oddaje ich programowe i symboliczne cechy charakterystyczne, nieco może schematycznie przedstawiając szczyt ich sukcesów, w wypadku syjonizmu wskazując na lata 1918–1926, w wypadku ortodoksji i jej najważniejszego ruchu Agudat Israel – na lata 1926–1935 i w wypadku Bundu na ostatnie lata II Rzeczypospolitej. Oś czasu pokazująca rozwój wydarzeń politycznych w dwudziestoleciu zawiera m.in. krótką informację o zabójstwie prezydenta Gabriela Narutowicza, informacje o wzroście nastrojów antysemickich w latach trzydziestych, o działalności księdza Trzeciaka, segregacyjnych wypowiedziach kardynała Hlonda, getcie ławkowym, biciu Żydów na wyższych uczelniach, wreszcie pogromach w latach 1935–1937.

Po prawej stronie korytarza znajduje się część wystawy poświęcona niebywale różnorodnej kulturze Żydów polskiego międzywojnia. Na uwagę zasługuje uwzględnienie na wystawie Juliana Tuwima, „Wiadomości Literackich” i skupionego wokół nich środowiska, których nacjonalistycznie zorientowane historiografie żydowskie często umieszczały poza kontekstem dziejów żydowskich. Obok żydowskiej prasy w języku polskim zwiędzający może zapoznać się z bogactwem prasy w jidysz, a także z powstającą w tym języku literaturą i filmem. Ukazana została tutaj również specyfika Wilna z wyjątkowym statusem języka jidysz, słynnym YIVO (Żydowskim Instytutem Naukowym), oryginalnym środowiskiem literackim i oryginalnymi formami religijnej ortodoksji.

Na antresoli znajdującej się nad główną częścią galerii „Ulica” znalazło się miejsce dla kolejnych bardzo ważnych i charakterystycznych zagadnień z historii Żydów w Polsce

międzywojennej. Należy do nich m.in. bardzo zróżnicowane szkolnictwo żydowskie, ścieżki edukacyjne żydowskiej młodzieży, mozaika żydowskich społeczności lokalnych. Podczas gdy na dole jest miejsce głównie na „historię kolektywną”, tutaj umieszczono dziesiątki opowieści o jednostkach. Tutaj gość muzeum może zobaczyć ostatnie momenty z dziejów wschodnioeuropejskiego sztetl, a także siłę żydowskiej emigracji, z Palestyną jako głównym kierunkiem wyjazdów. Wreszcie tutaj pokazano szczyt żydowskiego nowoczesnego transnacionalizmu przed Holokaustem; finansowane głównie ze Stanów Zjednoczonych kasy zapomogowe Gemilas Chesed, prywatne szkoły żydowskie, domy dziecka, służbę zdrowia; a w sferze pozamaterialnej – uwagę, jaką polska społeczność żydowska poświęcała losom Żydów niemieckich pod rządami nazistów, sytuacji Żydów w Związku Radzieckim, wreszcie palestyńskiemu „jiszuwowi”.

Wystawa dotycząca Zagłady zaczyna się od komunikatu radiowego obwieszczającego wybuch wojny. Mowa jest tutaj o akcji AB, likwidacji polskich elit przywódczych i o pierwszym etapie prześladowań ludności żydowskiej („upokorzenie”, „znakowanie”, „praca przymusowa”, „separacja”, „grabież”). Pokazano działania władz radzieckich wymierzone w polską i żydowską elitę po zajęciu przez ZSRR wschodniej części II Rzeczypospolitej. Przedstawiono proces formowania się gett, organizację Judenratów, działalność społeczną i kulturalną w gettach. Głównym narratorem jest Emanuel Ringelblum, organizator podziemnego archiwum warszawskiego getta. Zwrócono uwagę m.in. na społeczne i psychologiczne aspekty segregacji i jej dewastujący wpływ na społeczeństwo żydowskie. Pokazano formy biernego oporu Żydów wobec pierwszego etapu Zagłady, w tym tak często pomijane postawy osób religijnych. Duży ładunek emocjonalny przynosi odwzorowanie mostka oddzielającego „duże” i „małe” warszawskie getto, z którego przechodzący Żydzi obserwować mogli – z ich perspektywy normalne – życie po „aryjskiej stronie”. Dalej wystawa ukazuje tzw. wielką akcję z lata 1942 roku i masową eksterminację w obozach Zagłady, jak również ukrywanie się Żydów w getcie i poza nim oraz – w bardzo przejmujący sposób – powstanie w getcie warszawskim.

Galeria „Zagłada” wyraźnie zrywa z chronologią: dopiero po pokazaniu powstania ekspozycja wraca na ziemie dawnych województw wschodnich II Rzeczypospolitej i opowiada o radzieckich deportacjach w 1940 roku, Katyniu (w którym zginęło również wielu Żydów), a także o tym, jak wielu sąsiadów przypisało Żydom zbiorową winę za współpracę części ludności lokalnej (rekrutującej się z wszystkich grup etnicznych) z nowym reżimem. Dalej wystawa przechodzi do wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej, wskazując m.in. na rozkaz Reinharda Heydricha dla Einsatzgruppen, będący jednym z kamieni milowych Zagłady zarówno na terenach zajętych przez ZSRR w 1939 roku, jak w głębi radzieckiego terytorium. Wystawa pokazuje udział nielicznych Żydów ocalałych z getta w powstaniu warszawskim, wysiłki Żegoty i różnych osób na rzecz ich ratowania, a także mord na Żydach dokonany przez polskich sąsiadów w Jedwabnem. Odwiedzający może się dowiedzieć, czym była konferencja w Wannsee w styczniu 1942 roku, prześledzić mapę deportacji Żydów z całej Europy do obozów Zagłady na terenie Polski, a także dowiedzieć się o misji Jana Karskiego.

Ostatnia z właściwych, historycznych galerii wystawy stałej zaczyna się od cytatu z Władysława Szpilmana: „Jak zaczynać życie, kiedy ma się za sobą tylko śmierć?” i przejmującego zdjęcia warszawskich gruzów. Pokazuje pustkę i cmentarz, jakim dla nielicznych Żydów była Polska, i wynikającą z tego potęgę nastrojów emigracyjnych. Ukazuje tym samym przyczyny popularności ruchu syjonistycznego, bez wątpienia dominującego wśród polskich Żydów w pierwszych latach po Zagładzie. Narracja tej części wystawy podkreśla siłę transnarodowych związków żydowskich w nowym powojennym świecie, pomoc otrzymywaną z Zachodu, zainteresowanie polskich Żydów tym, co dzieje się z innymi żydowskimi społecznościami, wzmocnione poczucie narodowej tożsamości. To ostatnie nie stało w sprzeczności, lecz często szło w parze z postępującą akulturacją i upadkiem kultury jidysz po Zagładzie (choć dokonał się dopiero po 1950 roku). Dlatego też wystawa słusznie mówi nie tylko o tym, co działo się na terenie Polski, ale i o obozach dla dipisów (Displaced Persons) na terenie Niemiec, Austrii czy Włoch, w których schronienie znalazły dziesiątki tysięcy polskich Żydów, również tych, którzy udali się tam już po zakończeniu wojny. Oprócz tego pokazano heroiczną próbę odbudowy życia żydowskiego w Polsce na polu społeczno-politycznym, kulturalnym, a zatem poprzez literaturę, prasę, teatr czy szkolnictwo, wreszcie przyczyny poparcia Żydów dla instalowanego właśnie w kraju systemu władzy. Wystawa przedstawia wyjątkową strukturę i charakter żydowskiej społeczności na Dolnym Śląsku, gdzie w kilku miasteczkach Żydzi stanowili po kilkadziesiąt procent mieszkańców.

Twórcy powojennej galerii w przejrzysty sposób ukazali skalę ataków i mordów dokonywanych na Żydach po wojnie. Mowa tutaj zarówno o najstłnniejszym i mającym najbardziej tragiczne skutki pogromie kieleckim, jak też o mniej znanych wydarzeniach, np. z Parczewa czy Krakowa. Pojawiają się i oskarżenie Żydów o dokonanie mordu rytualnego, i cały arsenał zarzutów spod znaku „żydokomuny” czyniących Żydów głównymi winnymi najczarniejszych stron nowego systemu politycznego. Dalej pokazano apogeum stalinizmu i związany z nim koniec pluralizmu życia żydowskiego w Polsce, odwilż 1956 roku, związaną z jednej strony z rozluźnieniem politycznego gorsetu i otwarciem na nowe pokolenie Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce, z drugiej zaś – z ponownym wybuchem nastrojów antysemitycznych i kolejną emigracją wielu tysięcy Żydów z Polski. Na końcu tej galerii pokazano Marzec '68 roku, próby odradzania i podtrzymywania żydowskiej tożsamości w Polsce w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, rewolucję Solidarności i 1989 rok. Wystawa stała kończy się – jak się wydaje – mającą prowizoryczny charakter ekspozycją dotyczącą życia żydowskiego w Polsce po 1989 roku.

## **Słabości narracji i słabości narracyjne**

Głównym zarzutem ze strony liberalnych (w sensie społecznym i kulturowym) krytyków wystawy stałej Polin było to, że budując metanarrację Polski jako raj dla Żydów,



w niewystarczający sposób mierzy się ona z problemem antysemityzmu. Rzeczywiście można wskazać elementy wystawy, w których problem antysemityzmu nie został należycie wyeksponowany. W tym miejscu należy jednak poczynić ważne zastrzeżenie. Pełne pokazanie dziejów antysemityzmu na ziemiach polskich, jego ewolucji i najważniejszych elementów nie jest możliwe i nie powinno mieć miejsca w muzeum historii Żydów. Dzieje antysemityzmu są przede wszystkim historią stereotypu, obsesji, idei i stanów świadomości społeczeństwa nieżydowskiego. Owszem, w muzeum historii Żydów antysemityzm powinien się znaleźć, ale jako czynnik wpływający na sytuację i warunki życia Żydów. Wskazane dalej braki w wystawie stałej dotyczą właśnie tego problemu – antysemityzmu jako doświadczenia żydowskiego.

Podstawowym problemem linii narracyjnej wystawy stałej Polin jest to, że nie pokazuje ona antysemityzmu jako stałego elementu życia i doświadczenia polskich Żydów. Jeśli mowa o części wystawy od końca XVIII wieku do 1989 roku, to owszem, zwiedzający może zapoznać się np. z obawami, jakie pojawiały się wobec perspektywy emancypacji i integracji Żydów w oświeceniu, lecz bez wcześniej nabytej wiedzy nie zrozumie, jak problem ten przewijał się będzie przez wszystkie późniejsze dekady, w jaki sposób wpłynęła na odmowę Żydom prawa do takiej samej pełnej egzystencji na ziemiach polskich, jakie przyznawane było Polakom. Gdy pod koniec galerii „Wyzwania nowoczesności” docieramy do opowieści o rozwoju nowoczesnego antysemityzmu pod koniec XIX wieku, jest ona małym, „przechodnim” pomieszczeniem, które nie tylko nie zmusza widza do zatrzymania się, a wręcz zachęca do przyspieszenia kroku. Ten kto się zatrzyma, nie dowie się tutaj, że obawa przed Żydami wynikała z szerszego kryzysu społecznego wywołanego chaotyczną modernizacją i w jaki sposób z Żydów uczyniono jej negatywny symptom. W tym miejscu o pogromie warszawskim 1881 roku słyszymy tylko z głośników i tylko w języku polskim. Zresztą głos jest na tyle cichy, że trzeba mocno się wysilić, by zrozumieć, o czym mowa. Jeśli chodzi o pierwszą wojnę światową, to nie została ona pokazana jako czas erupcji integralnych, ksenofobicznych nacjonalizmów i nieodzwonnie z nimi związanej przemocy. Bez tego nie sposób zrozumieć roli i potęgi antysemityzmu w kolejnym okresie, w II Rzeczypospolitej. Obóz internowania żydowskich żołnierzy w Jabłonnie pokazany został w taki sposób, że gdybym nie wiedział, że mam go szukać, pewnie bym go nie znalazł. Morderstwo prezydenta Gabriela Narutowicza jako „wybranego przez Żydów” nie zostało pominięte, ale znowu nie ma związku z wszystkimi innymi manifestacjami antysemityzmu w międzywojennej Polsce. To samo dotyczy wypowiedzi kardynała Augusta Hlonda z 29 lutego 1936 roku. Ważniejsze w niej było niewątpliwie nie ostrożne potępienie fizycznej przemocy antyżydowskiej, lecz moralne wsparcie, jakiego kardynał udzielił przemocy ideologicznej, bojkotowi, próbom segregacji i wymuszenia wyjazdu Żydów z Polski<sup>3</sup>. Nie został ukazany związek między międzywojennym antysemityzmem a dziejami Zagłady, co dotyczy nie tylko wystawy stałej Muzeum Polin,

3 Dużo dłuższą, przekonującą listę elementów międzywojennego antysemityzmu nieuwzględnionych na wystawie stałej dostarcza Elżbieta Janicka (Janicka, 2016, zwłaszcza ss. 144–146). Nie zgadzam się jednak z głównym przesłaniem i argumentacją jej tekstu, iż jedyną metanarracją wystawy głównej jest wizja Polski jako raju dla jej Żydów.

ale i całej historiografii Żydów w Polsce w wieku XX. W głowach wielu osób absolutny podział i przepaść między „Polakami” a „Żydami” dokonały się przed Zagładą, właśnie w międzywojniu. W galerii poświęconej Holokaustowi głównym narratorem uczyniono Emanuela Ringelbluma, a jednocześnie całkowicie pominięto dziesiątki stron jego gorzkich refleksji właśnie na ten temat. Jeśli chodzi o stosunek społeczeństwa polskiego do Zagłady, to na wystawie jednoznacznie dominują głosy współczujące, empatyczne, a także postawy aktywnej pomocy Żydom. Między nimi błędą zamieszczone na wystawie informacje o innych postawach, w tym o denuncjacji Ringelbluma i ukrywających się z nim Żydów, o szmalcownikach czy pochwalających hitlerowską politykę Zagłady rozmowach w tramwajach. Owszem pojawia się na wystawie Jedwabne, ale ponownie jakby schowane wśród innych elementów. Mapa podobnych wydarzeń obecna jest na wystawie w sposób, który nie przyciąga uwagi i sprawia, że nie zauważa jej wielu zwiedzających. Z wystawy nie dowiadujemy się też, jak bardzo polityka niemiecka w Generalnym Gubernatorstwie bazowała na fatalnych stosunkach polsko-żydowskich ukształtowanych przez międzywojnie, jak istotny był kontekst dyskryminacji ludności niepolskiej na tzw. Kresach dla tego, co działo się tam po wkroczeniu Armii Czerwonej we wrześniu 1939 roku. Jeśli chodzi o „Powojnie”, to jego twórcy rzeczywiście wykazali się determinacją i wolą pokazania skali i znaczenia antysemityzmu w Polsce 1945 i 1946 roku. Ale aby znaleźć tę część wystawy, również i tutaj trzeba zmienić kierunek zwiedzania, odwrócić się i obejść całe pomieszczenie, czego wielu zmęczonych już zwiedzających na pewno nie zrobi.

Jeden z najważniejszych zarzutów przewijających się w różnych krytycznych wypowiedziach na temat wystawy stałej Polin dotyczył przyjętego sposobu narracji. Najważniejsze treści przekazywane są poprzez cytaty, a nie odautorski komentarz ekspertów tworzących wystawę. Zespół kuratorski, prowadzący poszczególne galerie historycy, jak i cała rzesza pracujących według ich wskazówek pomocników (do których należał również niżej podpisany) dali się porwać nowatorskiej wizji, w której cytaty miały być tak dobrze dobrane, tak sugestywne, że ich czytanie połączone z oglądaniem materiału wizualnego wystarczyć miało każdemu z widzów na zrozumienie najważniejszych elementów muzealnej opowieści. Zamysł ten niewątpliwie poniósł porażkę. Wystawa stała Polin wymaga od odwiedzającego dość dużych kulturowych i intelektualnych kompetencji, wielu godzin intensywnej uwagi, a w wielu wypadkach – również pośrednictwa przewodników. Niestety Katarzyna Szaniawska ma rację, mówiąc, iż pozostawiony sam sobie zwiedzający często opuszcza może muzeum z wrażeniem chaosu i z poczuciem niezrozumienia tego, co zobaczył<sup>4</sup>. W wielu wypadkach rację ma Konrad Matyjaszek, pisząc, że wyrażona tekstami źródłowymi, opowiedziana w niełatwy do odbioru sposób narracja wystawy głównej rzeczywiście może nie dawać wystarczających narzędzi, by „interpretować historię samodzielnie” (Matyjaszek, 2015).

---

4 Zapis rozmowy Katarzyny Szaniawskiej z Dariuszem Stolą (Szaniawska & Stola, 2015).

## Słabości krytyki

Nieprawdą jest natomiast, że muzeum „chowa się za cytatami”, naznaczone jest „cytatotchórzostwem”<sup>5</sup>, a twórcy wystawy stałej chcieli uniknąć w ten sposób zabrania głosu wobec kontrowersyjnych problemów historii Żydów w Polsce. Sam dobór cytatów jest interpretacją, zajęciem stanowiska i manifestem poglądów twórców wystawy na określone wydarzenia i procesy. Problemem jest więc nie tchórzostwo, lecz odmiennosc poglądów twórców i ich krytyków. Oprócz niebiorących udziału w pracach nad wystawą recenzentek i recenzentów ubolewanie nad ostatecznym jej kształtem wyraziła również Helena Datner, twórczyni galerii „Powojnie”. Jej zdaniem, podczas zwiedzania Muzeum Polin nie da się zauważyć jednej „spójnej opowieści”<sup>6</sup>. Wypada zgodzić się z Davidem Roskiesem (Roskies, 2015) piszącym w swojej recenzji wystawy głównej w „Jewish Review of Books”, że jedna spójna opowieść o tysiącletniej historii Żydów kierowana do gości z całego świata jest po prostu niemożliwa. Jest też ahistoryczna.

Charakterystyczną cechą właściwie wszystkich sformułowanych w Polsce krytyk wystawy Polin jest zarzut braku jednorodnej interpretacji dziejów Żydów w Polsce. Równie charakterystyczny jest fakt, iż wszystkie te krytyki wyszły spod piór i z ust badaczy relacji polsko-żydowskich lub pamięci „pożydowskiej” w XX wieku, a nie historyków Żydów. Krytyki te dopominają się o pewnego rodzaju teleologię, o interpretację nie tylko historii Żydów w ostatnim stuleciu, lecz właściwie jej całej przez pryzmat Zagłady. Jak pisał Konrad Matyjaszek:

„Odrzucenie centralnej roli Zagłady” i „pozostawienie tematu antysemityzmu antysemitom” nie zwolniło projektantów Muzeum z obowiązku odniesienia się do tych tematów, jednocześnie ustawiło jednak narrację MHŻP w opozycji do ważnych współczesnych badań historycznych (Matyjaszek, 2015)<sup>7</sup>.

Chodzi tutaj o badania dotyczące relacji polsko-żydowskich, a dokładniej mówiąc, polskich postaw wobec Żydów w okresie drugiej wojny światowej, a także przed Zagładą i po niej. O czym mowa była wyżej, zarzuty te częściowo należy uznać za zasadne – jednak nie na sposób „globalny”, lecz za każdym razem dyskutując, gdzie antysemityzm nie został ujęty należycie jako ważny czynnik życia żydowskiego na ziemiach polskich. Zarazem w ten sposób postawiony zarzut o nieuwzględnianiu „współczesnych badań historycznych” przez twórców wystawy Polin ignoruje ogromny dorobek badawczy i najnowsze osiągnięcia historiografii Żydów, zarówno tej tworzonej w Polsce, jak i przede wszystkim za granicą. W dyskusji nie pojawia się prawie żadna z kluczowych publikacji naukowych i debat akademickich dotyczących historii Żydów, zarówno w wieku XX, jak i w wiekach wcześniejszych,

5 Pogląd o „chowaniu się za cytatami” w rozmowie z dyrektorem Muzeum Polin wyraziła Katarzyna Szaniawska (Szaniawska & Stola, 2015), pogląd o „cytatotchórzostwie” – Joanna Krakowska (Krakowska, b.d.).

6 Zapis rozmowy Katarzyny Szaniawskiej z Heleną Datner (Szaniawska & Datner, 2015).

7 Ten sam zarzut i niestuszne, moim zdaniem, twierdzenie o całkowitym podporządkowaniu „głosu żydowskiego” dominującej „narracji polskiej” stawia również Joanna Tokarska-Bakir (Tokarska-Bakir, 2016, ss. 49–58).

w których interesowano się czymś więcej niż antysemityzmem i pokazywaniem Żydów jako jego ofiar. Emblematyczną jest tutaj krytyka, jaka spadła na jednego z najwybitniejszych historyków Żydów w Polsce okresu nowożytnego, Moszego Rosmana, uznanego za „polinizatora” historii Żydów w Polsce, promującego jej nieprawdziwą, zideologizowaną wersję – mitu Polski jako „raju tolerancji”. Należy się zgodzić z krytyką dość niefortunnej nazwy galerii opowiadającej o historii Żydów w XVI i XVII wieku (do powstania Chmielnickiego), „Paradisus Judeorum”. Nazwa ta, „Raj dla Żydów”, funkcjonuje bez cudzysłowu. Odwiedzający nie ma możliwości dowiedzieć się z wystawy, że termin ten pochodzi z tekstu antyżydowskiego, według którego dobre warunki życia Żydów w Polsce były tym, co należało zmienić (Tokarska-Bakir, 2016, ss. 49–58). Nieprawdą jest jednak, iż dopiero w tej części wystawy po raz pierwszy mowa jest o postawach antyżydowskich czy antyjudaizmie (pojawiają się już wcześniej, np. przy okazji tumultów antyżydowskich w średniowiecznym Krakowie i innych miastach królestwa polskiego czy też antyżydowskich zaleceń synodu wrocławskiego z 1267 roku). Wyżej sformułowany zarzut całkowicie ignoruje cały dorobek naukowy Rosmana, jego wieloletnie studia nad ambiwalencją demograficznego, instytucjonalnego i kulturowego rozwoju cywilizacji żydowskiej w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, polegającą na ekonomicznej symbiozie między żydowskimi elitami a częścią politycznych elit państwa (w tym Kościoła) z jednej strony, jak też nigdy nieustającej nieufności do Żydów, ich stereotypizacji, raz po raz wybuchających aktach przemocy wobec nich, wreszcie trwałym ideologicznym paradygmacie traktowania Żydów jako zło (społeczne, ekonomiczne, religijne) ze strony drugiej (zob. np. Rosman, 1986, ss. 19–27, 2002, ss. 519–570, 2004). Pomija również głos, który w sprawie wystawy, a także w sprawie roli antysemityzmu w dziejach Żydów Polski, zabrał sam Rosman (Rosman, 2012, ss. 376–377). Charakterystyczny jest też fakt, iż w wystawie stałej Polin nie widział ani apologetycznego tłumienia problematyki Zagłady, ani ucieczki od najtrudniejszych wątków współczesnych debat polsko-żydowskich czy problemów antysemityzmu bodaj najważniejszy badacz literatury żydowskiej w okresie Zagłady, David Roskies (Roskies, 2015).

Doskonałym przykładem jest to, co część krytyków wystawy wywodzących się z wyżej zarysowanego pola akademickiego miała do powiedzenia o galerii „Ulica” i o dziejach Żydów w Polsce międzywojennej. Według cytowanego wyżej krytyka okres ten przedstawiono jako „drugi złoty wiek Żydów polskich” (Matyjaszek, 2015). O tym, że nie do końca, że przedstawiona została m.in. bieda większości polskich Żydów, dzielące ich konflikty społeczne, zagrażający ich egzystencji antysemityzm (choć niestety fakt, iż w Polsce międzywojennej znalazł się on w szczytowym punkcie rozwoju, nie został tutaj pokazany), pisałem powyżej. By uzasadnić tego rodzaju zarzut i zdezakwalifikować to, co o międzywojniu zostało pokazane, należałoby obalić powszechny naukowy konsensus panujący wewnątrz historiografii Żydów w Polsce międzywojennej – a ten w krytyce wystawy stałej Polin został kompletnie przemilczany. Tym konsensusem jest udokumentowane licznymi publikacjami przekonanie, że okres II Rzeczypospolitej był swoistym laboratorium żydowskiej nowoczesności, stanowił szczytowy okres rozwoju m.in. tzw. nowoczesnej żydowskiej polityki w Europie Wschodniej, szkolnictwa wszelkich ideologicznych odcieni,

prasy, samopomocy społecznej, chasydzkich jesziw i innych instytucji nowoczesnej ortodoksji (zob. np. Mendelsohn, 1992, 1993; Bacon, 1996; Kassow, 1989; Stampfer, 1998, ss. 3–24). Tak jak pisałem wyżej, słuszne są zarzuty m.in. Elżbiety Janickiej, Konrada Matyjaszka i Heleny Datner o niewystarczającym uwzględnieniu doświadczenia antysemityzmu w codziennym, politycznym, kulturalnym i społecznym życiu Żydów w międzywojennej Polsce. Jednak skala obecności tego problemu nie może być jedynym kryterium oceny wystawy głównej Muzeum Polin.

Pluralizm, kulturowe bogactwo, społeczne zróżnicowanie i żywotność tzw. żydowskiej ulicy jest historycznym faktem równie ważnym jak antysemityzm, jednak nie zasłużył on na uwagę właściwie żadnej ze stron polskiej debaty dotyczącej wystawy stałej Polin. W dokładnie ten sam sposób wyżej wspomniani krytycy wystawy zupełnie zignorowali dorobek takich historyków żydowskiej nowoczesności w Europie Środkowej i Wschodniej, jak Jonathan Frankel, Elie Lederhandler i wielu innych podkreślających z jednej strony mocny związek Żydów z lokalnym kontekstem, wpływ otoczenia na ich kulturę (w tym polityczną), z drugiej strony zaś transgraniczne (transnarodowe) związki pomiędzy społecznościami żydowskimi i wreszcie to, co najważniejsze – żydowską podmiotowość. Nie trzeba właściwie dodawać, że żaden ze wspomnianych historyków nie ignorował i na pewno nie umniejszał wagi antysemityzmu w życiu Żydów w tej części Europy. Ale żaden nie sprowadzał ich historii tylko do tego problemu. Krytycy wystawy stałej Polin, skrętnie i słusznie wyszukujący apriorycznych założeń jej twórców, powinni równocześnie zastanowić się nad metazołozeniami dotyczącymi historii Żydów w Polsce, reprezentowanymi przez nich samych.

### **Czy rzeczywiście „polinizacja”? A jeśli tak, to jaka?**

Wersja historii Żydów w Polsce, która zdaniem wspomnianych tu krytyków powinna zostać przedstawiona w Muzeum Polin, grozi narracją zdominowaną przez dzieje antysemityzmu i jego teleologiczny, kulminacyjny punkt w postaci Zagłady. Paradoksalnie bardzo przypomina starą metahistorię reprezentowaną przez historiografię syjonistyczną, przez Salo Barona nazwaną „łzawą” (*lacrymose*) wersją historii Żydów, w której doświadczenie diaspory zawsze ostatecznie sprowadza się do prześladowań i krzywd spotykających ich ze strony otoczenia<sup>8</sup>. W syjonistyczno-narodowej historiografii chodzi o Żydów i o udowodnienie, że punktem przełomowym w ich historii jest osadnictwo żydowskie w Palestynie oraz powstanie Państwa Izrael, w którym nie tylko w końcu wyzwolili się z prześladowań, ale w końcu odzyskali własną podmiotowość. Efektem wizji dziejów Żydów postulowanej przez polskich krytyków, niezależnie od ich dobrych intencji, byłoby faktycznie sprowadzenie historii społeczności żydowskiej w Polsce do dziejów stosunku do niej otoczenia. Również w tej wersji Żydzi nie mieliby roli podmiotowej, w sposób nie-

<sup>8</sup> Na temat tej i innych metahistorii żydowskich zob. przede wszystkim Rosman, 2011.

dostateczny uwzględniałyby ona ich rolę we współtworzeniu własnych dziejów. Co więcej, o czym dobitnie pozwalają się przekonać przywoływane tutaj krytyki muzeum, kultura żydowska, wewnętrzne, autonomiczne życie Żydów, jego transnarodowe konteksty, wreszcie związki i interakcje z otoczeniem wykraczające poza problematykę antysemityzmu nie są dla polskich krytyków właściwie w ogóle interesujące<sup>9</sup>. Twórcom wystawy stałej zarzucono „polinizację” historii Żydów w Polsce, czyli przedstawienie jej cukierkowej wersji mającej utwierdzać współczesnych Polaków w nieprawdziwym autostereotypie. Padł również zarzut prezentyzmu wystawy: w celu promocji otwartej, demokratycznej Polski narzucono podobną wizję jej całej historii<sup>10</sup>. Wyżej starałem się pokazać, iż wizja ta wcale nie jest taka jednorodna. „Prezentyzmem” (do którego należałoby odnieść się równie krytycznie) byłoby narzucanie dzisiejszych polsko-polskich debat o Jedwabnem, pogromie kieleckim i ogólnie o postawach Polaków wobec Żydów podczas Zagłady i bezpośrednio po niej na całą historię Żydów<sup>11</sup>. W tego rodzaju krytykach wystawy brakuje wskazówek, w jaki sposób głębsze pokazanie antysemityzmu jako ważnego elementu dziejów Żydów w Polsce można byłoby zintegrować z przedstawieniem innych aspektów ich historii.

Krytycy wystawy poświęconej historii Żydów w Polsce, a nie historii antysemityzmu, powinni starać się odpowiedzieć na pytanie, jak uniknąć sytuacji, w której wyznawcy judaizmu będą na niej jedynie przedmiotem, świadectwem i miernikiem polskiej ksenofobii. Nieuwzględnienie tego pytania grozi innego rodzaju „polinizacją” historii Żydów, a mianowicie taką, w której staną się oni jedynie elementem rozgrywki polsko-polskiej i nie będą godni refleksji jako temat interesujący sam w sobie.

Polska debata na temat Muzeum Polin niestety pokazuje ciągle głęboki prowincjonalizm i etnocentryzm polskich debat historycznych, często niezależnie od intencji jej uczestników. Prawicowi recenzenci wystawy stałej szli do muzeum z duszą na ramieniu, świadomie lub podświadomie spodziewając się głównie przedstawień antysemityzmu. Niektórzy znaleźli go mniej niż się spodziewali i wyszli z Polin z poczuciem ulgi, z kuriozalnym przekonaniem, że fakt, iż „Żydzi zniknęli z Polski, bo najwyraźniej nie byli tam mile widziani”, jest jedynie nieprawdziwym stereotypem i muzeum jako instytucja państwowa powinno służyć jego zwalczaniu (Ferfecki, 2014). Przekonanie to jest nieprawdziwe, niebezpieczne, coraz bardziej wzmacniane przez politykę państwa i słusznie poddane zostało druzgocącej krytyce przez wspomnianych tutaj autorów. Jednak również

---

9 Skrajnym przykładem efektów tego braku zainteresowania jest zarzut jednego z recenzentów, iż Polin przedstawiło „mit” napływu na ziemię polskie Żydów z Zachodu zamiast przedstawić Kaganat ChazarSKI jako właściwe miejsce jego pochodzenia. Zdaniem Jarostawa Pietrzaka, narracja Polin jest narracją syjonistyczną (!) (zob. Pietrzak, 2015). Na temat statusu „hipotezy chazarskiej” we współczesnej historiografii Żydów zob. np. Stampfer, 2014.

10 Taki zarzut kilkakrotnie powtarza w rozmowie z Dariuszem Stołą Katarzyna Szaniawska. Jednak co charakterystyczne, w rozmowie z całą wystawą interesuje ją tylko okres „Zagłady” i ten bezpośrednio po niej następujący (zob. Szaniawska & Stola, 2015).

11 Ogólnym kontekstem tego problemu jest fakt funkcjonowania w polskiej przestrzeni publicznej właściwie jedynie historii najnowszej, tej dwudziestowiecznej. Wszystko co starsze, niedające się wykorzystać do bieżących walk politycznych i tożsamościowych konsekwentnie spychane jest w dzisiejszym polskim dyskursie na dalszy plan. Zob. na ten temat Wodziński, 2014, ss. 64–66.

oni muszą uważać, by historii Żydów nie podporządkowywać jedynie debacie o historii Polaków. Można się zgodzić z Konradem Matyjaszkiem i jego postulatem „koniecznej nieustającej żałoby na ziemi ludobójstwa Żydów”, wymagającym „odejścia od narodowej [polskiej] mitologii” (Matyjaszek, 2015)<sup>12</sup>. Tyle że owa żałoba nie może mieć centralnego i decydującego miejsca w muzeum historii Żydów, jeśli by miała odzierać bohaterów narracji z kluczowych elementów ich dziejów albo umniejszać ich znaczenie. Niestety, problemy historii Żydów niezwiązane bezpośrednio z dziejami antysemityzmu nie znalazły w prezentowanej tutaj debacie żadnego odbicia.

Jednym z największych, a dotychczas przemilczanym aspektem współczesnych polskich debat jest fakt, iż Żydzi funkcjonują w nich jedynie w sposób negatywny – jako miernik zachowań Polaków lub w kontekście ocen ich „polskości”, „polskiego patriotyzmu” bądź „zdrad”. Ma to między innymi dewastujący skutek dla skojarzeń przeciętnego odbiorcy tych debat: Żydzi kojarzą się mu najczęściej jedynie ze „zdradą” bądź wyrzutem sumienia. Jeśli środowiska emancypacyjne walczą o to, by publicznie dyskutowana historia nie była tylko zinfantylizowaną wersją historii politycznej, by było w niej miejsce na historię kobiet, klas i warstw społecznych, innych grup etnicznych, to miejsce w niej powinni mieć również Żydzi. Ci ostatni nie mogą funkcjonować jedynie jako „papierek lakmusowy” postaw polskich. Publicznie uprawiana historia musi uczyć, że „inni” są nie mniej zróżnicowani, ich historia jest nie mniej interesująca i bogata niż ta „etnicznie polska”. Również ona powinna być opowiadana w sposób krytyczny i odmitologizowany.

## Zagrożenia

Wiele niebezpieczeństw, na które wskazują krytycy Muzeum Polin, jest jednak prawdziwych. Nie uważam, że „grzechem pierworodnym” muzeum jest jego lokalizacja – na głównym szlaku deportacyjnym warszawskiego getta, zaraz obok Umschlagplatz, skąd wysyłano Żydów na śmierć – która miałaby tłumić pamięć o zamordowanych, przykrywać je obrazkami szczęśliwego życia<sup>13</sup>. Skoro na ruinach getta stoi Muranów, to tym bardziej stać może muzeum upamiętniające jego dawnych mieszkańców, których historia obejmuje nie tylko Zagładę, ale również 150 lat ją poprzedzających. Cała żyjąca swoim życiem Warszawa jest ciągłym tłumieniem, przemilczaniem, abstrahowaniem od traumy drugiej wojny światowej – i na zawsze taka już zostanie.

Zgodzić się jednak należy z Konradem Matyjaszkiem i kilkoma innymi głosami, że istnieje zagrożenie w postaci wykorzystania wystawy do budowania przekłamanych, zideologizowanych wizji historii Polski i historii Żydów. Jednak problem nie leżał i nie leży w samym muzeum i jego ekspozycji. Problemem jest zastraszanie badaczy najczarniejszych kart dziejów relacji polsko-żydowskich, w tym konsekwencjami prawnymi

12 Komentarz redakcyjny: przywołane tu zdania w artykule Konrada Matyjaszka stanowią cytaty z eseju Marii Janion *Polonia powielona* (Janion, 2007, s. 289).

13 Najpełniejszą bodajże argumentację tego stanowiska wyraża Matyjaszek, 2016, ss. 59–97.

wyciąganymi w przypadku nieprawomyślnych wyników ich badań. Problemem jest postępująca ideologizacja szkolnych podręczników do historii, które wracają do najbardziej etnocentrycznych kalek oduczających wrażliwości wobec jakichkolwiek „innych”. Wreszcie niewątpliwie należy się przeciwstawić, jak zrobiły to choćby Elżbieta Janicka, Helena Datner i Bożena Keff, próbom przykrycia historii Zagłady – i przede wszystkim aktów współudziału w niej ludności polskiej – historiami Sprawiedliwych ratujących Żydów. Tego rodzaju szkodliwą polityką historyczną jest próba podjęta przez niektórych przedstawicieli polskiego środowiska żydowskiego (przy sprzeciwie innych), a wsparta skwapliwie przez różne środowiska polityczne, budowy tzw. Pomnika Sprawiedliwych zaraz obok Muzeum Polin i Pomnika Bohaterów i Męczenników Getta (Janicka, Datner, & Keff, 2014). Na problem przestrzennej relacji planowanego pomnika Sprawiedliwych i Muzeum Polin i potencjał jej wykorzystania do budowy apologetycznej wizji narodu polskiego, przez tysiąc lat „goszczącego” Żydów, a w czasie drugiej wojny światowej narażającego dla nich swoje życie, zwraca uwagę również Genevieve Zubrzycki (Zubrzycki, 2016, s. 177). Najważniejszym problemem nie jest jednak bardzo niefortunna, potencjalna lokalizacja pomnika, ale dyskurs i polityka edukacyjna polskich elit.

Helena Datner, współtwórczyni galerii „Powojnie”, zwróciła uwagę na fakt, jak powojenna narracja Żydów, którzy w Polsce zostali i budować mogli w niej swoją przyszłość tylko w oparciu o panujący system polityczny – i przy jego poparciu – kłóci się z dominującą dzisiaj wizją historii Polski. W jej ramach słuszne byłoby pokazanie w muzeum komunistów żydowskiego pochodzenia współtworzących system stalinowskiego terroru, lecz karygodne, bo zakłócające prosty, czarno-biały obraz, przedstawienie znacznie liczniejszych i niewyrzekających się publicznie swojej żydowskiej tożsamości członków PPR i PZPR, którzy niestrudzenie odbudowywali życie żydowskie w nowej Polsce (Szaniawska & Datner, 2015).

„Przykrwanie” historii Żydów do splotu, spolityzowanej i wymazującej wszystkie trudne tematy wizji „historii narodu polskiego” jest bez wątpienia poważnym zagrożeniem, z którym mierzyć się powinni nie tylko historycy Żydów i relacji polsko-żydowskich, ale cała demokratycznie i pluralistycznie zorientowana inteligencja. Tego rodzaju intencję „przykrwania” wyraził wtedy polityk opozycyjny, a dziś już wiceminister kultury, Jarosław Sellin, pisząc w swoich zastrzeżeniach wobec wystawy stałej Polin, że „Muzeum w większości budowane jest z pieniędzy polskich podatników. Powinno więc wyrażać polskie cele w polityce historycznej państwa” (Matyjaszek, 2015). Co, niestety, może być czymś więcej niż tylko słabym żartem; wydaje się, że ówczesnemu posłowi chodziło o „polskość” wyrażającą się w parafrazie hasła klasyka: „muzeum jest polskie, ma więc obowiązki polskie”. Podobne intencje, czy raczej zakusy państwa wobec muzeum wyraziła ówczesna minister kultury w rządzie Platformy Obywatelskiej (Matyjaszek, 2015). Wystawa stała Muzeum Polin nie jest jednak manifestacją tej prymitywnej, nie tylko monoetnicznej, ale i monoideologicznej wizji historii. Z jednym zasadniczym wyjątkiem jest na tyle bogata, pluralistyczna i niepodporządkowana żadnej z nacjonalistycznych wizji historii, że można z sukcesem wykorzystywać ją, by się tego rodzaju zagrożeniom przeciwstawić.



Odrzucając wiele innych zastrzeżeń Heleny Datner wobec wystawy, w pełni zgadzam się z tym dotyczącym jej ostatniej części, „Post 1989”. Jej koncepcję zmieniono pod koniec prac nad wystawą i wbrew pierwotnej wersji nie znalazło się w niej miejsce na poważne i dogłębne przedstawienie wszystkich przetaczających się przez wolną Polskę debat o stosunku Polaków do Żydów na przestrzeni całego XX wieku i ciągle obecnym w kraju antysemityzmie. Niewątpliwym absurdem jest też sugerowanie ciągłości między dzisiejszym światem żydowskim w Polsce (będącym, co słusznie zauważają krytycy, bardziej „pożydowskim” niż „żydowskim”) a istniejącym przed Holokaustem i ostatecznie zniszczonym w kilka dekad po nim (Szaniawska & Datner, 2015).

Muzeum Polin powinno zawierać przestrzeń do pracy zarówno dla historyków Żydów, jak i badaczy zajmujących się problematyką polsko-żydowską, i w czasie drugiej wojny światowej, i PRL, i współcześnie. Ta część wystawy głównie niewątpliwie powinna uwzględniać ogromne zasługi tej właśnie grupy naukowców, czego nie czyni i co w świetle aktualnej sytuacji politycznej w Polsce jest niewątpliwie kolejnym zagrożeniem. Jest ono tym bardziej istotne, że to właśnie pole badaczy relacji polsko-żydowskich jest najbardziej narażone na ataki zwolenników obecnie prowadzonej „polityki historycznej”. Studia żydowskie – póki nie dotyczą „kontrowersyjnych” tematów – wydają się na razie niezagrażone, choćby jako listek figowy dla „polityki historycznej” władz.

## **Zakończenie – dialog pól**

Wystawa stała Polin jest niewątpliwie manifestacją oryginalnej, upodmiotowionej historii Żydów w Polsce, która wykracza poza wąski kontekst polskiej historii i nie jest podporządkowana dominującym narracjom na jej temat. Zapoznanie się z tą historią jest ogromną wartością. Tego rodzaju pluralistyczna historia, wrażliwa nie tylko na etnicznie „innego”, lecz również na dzieje kobiet, niższych warstw i klas, w polskiej przestrzeni publicznej jest ciągle rzadkością. Choćby dlatego tej wystawy należy bronić. Łączy ona szacunek i refleksję nad autonomią, podmiotowością i wyjątkowością Żydów w historii Polski oraz związkami żydowskiej społeczności w Polsce z innymi społecznościami leżącymi poza nią, z uznaniem siły i głębi splotu historii Polski z historią żydowską oraz ciągłych wpływów, jakie nawzajem na siebie wywierały społeczność Polaków i Żydów. Nie jest to narracja nacjonalistyczna, ale przyznająca Żydom prawo do tożsamości narodowej i do zbiorowej podmiotowości; nie opowieść polonocentryczna, ale podkreślająca głębokie związki Żydów z ich nieżydowskim otoczeniem. Warto w tym miejscu mocno zaznaczyć, że tego rodzaju sposób opowiadania o dziejach Żydów w Polsce, i w ogóle o historii Polski, nie jest oczywisty i zrozumiały nie tylko dla wielu uczestników polskich debat historycznych i osób odwiedzających muzeum, lecz także dla wielu jego patronów. Jako bardzo charakterystyczną anegdotę chciałbym przytoczyć zarzut jednego z pomysłodawców Muzeum Polin podczas dyskusji zespołu przygotowującego wystawę stałą jesienią 2011 roku. Zarzut brzmiał: „Gdzie jest Berek Joselewicz?”, „Dlaczego nie znalazł się on na pierw-

szym planie tej części wystawy?”. Dowódca ochotniczego oddziału składającego się z kilku tysięcy Żydów walczących u boku Kościuszki, a potem księcia Poniatowskiego, okazał się ważniejszy niż społeczna i kulturowa historia wielusettyśycznej społeczności; reakcja wąskiej grupy żydowskiej elity na rozbiory Rzeczypospolitej Obojga Narodów – ważniejsza niż dzieje mas, które w ogóle samych rozbiorów nie były świadome, a których efekty „przyszły do nich” po jakimś czasie w postaci zmian w prawnej sytuacji Żydów. Szczęśliwie narracja wystawy Polin z sukcesem oparła się większości tego rodzaju zakusów.

Paradoksalnie siła wystawy stałej Muzeum Polin leży w jej „społecznej słabości”, to znaczy w tym, że nie odpowiada ona ideologicznym wizjom żadnej dającej się wyrazić zidentyfikować społecznej czy też politycznej grupy. Przedstawiona wizja historii ma charakter „hybrydalny”, nie ma jasnego przekazu pozwalającego na jednoznaczną interpretację, godzi różne metahistorie Żydów (Rosman, 2012, s. 362). Jest niekonkluzywnym wynikiem dialogu bardzo wielu historyków z Polski i zagranicy – i taką właśnie powinna być. Tym samym ekspozycja Muzeum Polin stwarza ogromne szanse edukacyjne dla wszystkich chcących ją wykorzystać do nauczania pluralistycznych, a nie esencjonalizujących, wizji historii zarówno Żydów, jak i krajów, w których żyli. Ma szansę stać się przestrzenią tak brakującego dialogu pomiędzy przedstawicielami studiów żydowskich a badaczami relacji polsko-żydowskich. Ci pierwsi powinni wystrzegać się pokus uprawiania „bezpiecznej” historii Żydów, to jest takiej, która unika tematów trudnych z punktu widzenia dzisiejszych polskich debat – pokus zwiększanych przez obecną politykę państwa – i szerzej korzystać z wyników badań tych drugich. Przedstawiciele badań nad relacjami polsko-żydowskimi, lub po prostu nad historycznymi i współczesnymi aspektami stosunku Polaków do Żydów, powinni pamiętać o bogactwie i wieloaspektowości historii obydwu grup. Nie ułatwia tutaj sprawy fakt, iż tylko debaty „polsko-żydowskie”, a nie historia Żydów w Polsce, cieszą się zainteresowaniem w polskiej przestrzeni publicznej, tylko im media poświęcają uwagę. To, czy dialog między „studiami żydowskimi” a „relacjami polsko-żydowskimi” będzie miał miejsce, to, czy wystawa stała nie zostanie wykorzystana przez polityków wbrew temu, co stara się powiedzieć, w dużej mierze zależy od dalszego autonomicznego rozwoju obydwu tych pól naukowych. Stawką w grze i zarazem uzasadnieniem konieczności takiego dialogu jest charakter dalszej polityki muzeum. Bardzo ważne jest to, w jaki sposób będą szkoleni jego przewodnicy, jakie konferencje i publiczne spotkania będą w nim organizowane i jakie inicjatywy naukowe Polin będzie promować. To jest przestrzeń, o którą powinna toczyć się wspólna walka zarówno historyków Żydów, jak i badaczy polskiego stosunku do nich.

## Bibliografia

**Bacon, Gershon C.** (1996). *The Politics of Tradition. Agudat Yisrael in Poland, 1916–1939*. Jerusalem: Magness Press.

**Braun, G.** (2015). Owijanie w bibułkę. *Uważam Rze*, 2015(1). Pobrano 28 września 2016, z <http://www.historia.uwazamrze.pl/arttykul/1146340/owijanie-w-bibulke>

- Ferfecki, W.** (2014, październik 29). Potrzebne muzeum Żydów. *Rzeczpospolita*. Pobrano 28 września 2016, z <http://www.rp.pl/artykul/1152982-Potrzebne-Muzeum-Zydow.html#ap-1>
- Gershon, B.** (1996). *Politics of tradition: Agudat Yisrael in Poland, 1916-1939*. Jerusalem: Magnes Press, the Hebrew University.
- Janicka, E.** (2016). The Embassy of Poland in Poland: The Polin myth in the Museum of the History of Polish Jews as narrative pattern and model of minority-majority relations. W I. Grudzińska-Gross & I. Nawrocki (Red.), *Poland and Polin: New interpretations in Polish-Jewish studies* (ss. 144–146). Frankfurt am Main: Peter Lang Edition.
- Janicka, E., Datner, H., & Keff, B.** (2014, maj 30). Polska panika moralna: Czy upamiętnić Sprawiedliwych koło Muzeum Historii Żydów Polskich. *Gazeta Wyborcza*. Pobrano 28 września 2016, z [http://wyborcza.pl/magazyn/1,124059,16065323,Polska\\_panika\\_moralna\\_\\_Czy\\_upamietnic\\_Sprawiedliwych.html](http://wyborcza.pl/magazyn/1,124059,16065323,Polska_panika_moralna__Czy_upamietnic_Sprawiedliwych.html)
- Janion, M.** (2007). Polonia powielona. W M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna: Fantazmaty literatury*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Kassow, S.** (1989). Community and identity in the interwar Shtetl. W Y. Gutman, E. Mendelsohn, J. Reinharz, & C. Schmeruk (Red.), *The Jews of Poland between two world wars*. Hanover: University Press of New England.
- Krakowska, J.** (b.d.). Konformy: Cytatotchórzostwo. *Dwutygodnik.com: Strona Kultury*. Pobrano 23 sierpnia 2016, z <http://www.dwutygodnik.com/artykul/5453-konformy-cytatchorzostwo.html>
- Matyjaszek, K.** (2015, marzec 24). Polinizacja historii: O wystawie stałej Muzeum Historii Żydów Polskich. *Kultura Liberalna, 2015*(12), Pobrano 23 sierpnia 2016, z <http://kulturaliberalna.pl/2015/03/24/konrad-matyjaszek-mhzp-wystawa-stala-recenzja/>
- Matyjaszek, K.** (2016). Wall and window: The rubble of the Warsaw Ghetto as the narrative space of the Polin Museum of the History of the Polish Jews. W I. Grudzińska-Gross & I. Nawrocki (Red.), *Poland and Polin: New interpretations in Polish-Jewish studies* (ss. 59–97). Frankfurt am Main: Peter Lang Edition.
- Mendelsohn, E.** (1992). *Żydzi w Europie Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Mendelsohn, E.** (1993). *On modern Jewish politics*. New York: Oxford University Press.
- Pietrzak, J.** (2015, wrzesień 12). Muzeum ahistorii Żydów Polskich. *Krytyka Polityczna: Dziennik Opinii, 2015*(255). Pobrano 28 września 2015, z <http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/kultura/20150911/pietrzak-muzeum-ahistorii-zydow-polskich>
- Roskies, D. G.** (2015). Polin: A light unto the nations. *Jewish Review of Books, 2015*(Winter). Pobrano 28 sierpnia 2016, z <http://jewishreviewofbooks.com/articles/1435/polin-a-light-unto-the-nations/>
- Rosman, M.** (1986). Jewish perceptions of insecurity and powerlessness in 16th-18th century Poland. *Polin, 1*, 19–27.
- Rosman, M.** (2002). Innovative tradition: Jewish culture in the Polish-Lithuanian Commonwealth. W D. Biale (Red.), *Cultures of the Jews: A new history* (ss. 519–570). New York: Schocken Books.
- Rosman, M.** (2004). *Żydzi pańscy: Stosunki magnacko-żydowskie w Rzeczypospolitej XVIII wieku* (W. Tyszka, Tłum.). Warszawa: Biblioteka Narodowa.
- Rosman, M.** (2011). *Jak pisać historię żydowską?* (A. Jagodzińska, Tłum. & Red.). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Rosman, M.** (2012). Categorically Jewish, distinctly Polish: The Museum of the History of Polish Jews and the new Polish-Jewish metahistory. *Jewish Studies, Internet Journal (JSIJ), 2012*(10), 361–387.
- Stampfer, S.** (1998). Hasidic Yeshivot in inter-war Poland. *Polin, 11*, 3–24.
- Stampfer, S.** (2014). Did the Khazars convert to Judaism? *Jewish Social Studies, 19*(3), 1–72. <https://doi.org/10.2979/jewisocistud.19.3.1>
- Szaniawska, K., & Datner, H.** (2015, maj 30). Datner: Żydowski punkt widzenia. *Krytyka Polityczna: Dziennik Opinii, 2015*(150). Pobrano 25 sierpnia 2016, z <http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/historia/20150529/datner-zydowski-punkt-widzenia-rozmowa>

**Szaniawska, K., & Stola, D.** (2015, wrzesień 5). Stola: Pochwały Polin górują nad zarzutami niczym Himalaje. *Krytyka Polityczna: Dziennik Opinii*, 2015(248). Pobrano 23 sierpnia 2016, z <http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/historia/20150904/stola-pochwaly-polin-goruja-nad-zarzutami-niczym-himalaje>

**Tokarska-Bakir, J.** (2016). Polin: *Ultimate lost object*. W I. Grudzińska-Gross & I. Nawrocki (Red.), *Poland and Polin: New interpretations in Polish-Jewish studies* (ss. 49–58). Frankfurt am Main: Peter Lang Edition.

**Wodziński, M.** (2012). Studia żydowskie w Polsce wczoraj i dziś. *Studia Judaica*, 2012(1–2), 49–75.

**Wodziński, M.** (2014). Choroba krótkiej pamięci. *Polityka*, 2014(17), 64–66.

**Zubrzycki, G.** (2016). Problematizing the *Jewish turn*. W I. Grudzińska-Gross & I. Nawrocki (Red.), *Poland and Polin: New interpretations in Polish-Jewish studies* (ss. 175–179). Frankfurt am Main: Peter Lang Edition.

---

### For whom and about what? The Polin Museum, Jewish historiography and Jews as a “Polish cause”

**Abstract:** The article presents main threads of the ongoing debate around the permanent exhibition of the Polin Museum of the History of Polish Jews in Warsaw. Analyzing differences between two fields of research, Jewish studies and studies on Polish-Jewish relations, the article makes the case that many of the critical voices in this debate stem from a lack of understanding of the differences between these two fields of research; these in their turn arise from the current state of affairs in Poland, and the pressure of nationalism and ethnocentrism, exerted also on Polish historical debates. If the telling of the 1,000 years of the history of Jewish life in Poland were to concentrate on the attitudes of the majority population towards Jews, as the critics seem to suggest, should be the case, the Museum’s narrative would run the risk of falling into a teleological fallacy, whereby all previous events and processes are interpreted as mechanically leading to the Holocaust, and of omitting all of these elements of Jewish history which are not relevant from the perspective of the Holocaust and of antisemitism studies. Making anti-Jewish hatred or the attitudes of the general majority towards Jews into the central axis of Jewish history could deprive Jews of their own historical subjectivity. At the same time, the article points out where and how the narrative of the Polin Museum indeed insufficiently includes the subject of antisemitism as an important factor of Jewish experience and of Jewish history in Poland. Renewing the dialogue between representatives of Jewish studies and Polish-Jewish relations studies is crucial from the standpoint of the current situation in Poland, in which the Polin Museum can be used by various actors in their attempts to build highly biased, politicized and uncritical versions of the history of Poland generally and of Polish attitudes towards the Jews specifically. This kind of understanding between the fields of Jewish studies and Polish-Jewish relations studies and their representatives’ common struggle against such attempts require an understanding of the autonomy of and differences between these two fields of research.

**Keywords:** Polin; Museum of the History of Polish Jews; Jewish studies; Polish-Jewish relations; metahistory; Jewish historiography; antisemitism.

---



Article No. 1363

DOI: 10.11649/slh.1363

Citation: Kijek, K. (2017). Dla kogo i o czym? Muzeum Polin, historiografia Żydów a Żydzi jako „sprawa polska”. *Studia Litteraria et Historica*, 2017(6). <https://doi.org/10.11649/slh.1363>.

This is an Open Access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution 3.0 PL License, which permits redistribution, commercial and non-commercial, provided that the article is properly cited. [www.creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl](http://www.creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl)

© The Author(s) 2017

Publisher: Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, Warsaw.

Author: Kamil Kijek, Jewish Studies Department, University of Wrocław, Wrocław.

Correspondence: [kamil.kijek@gmail.com](mailto:kamil.kijek@gmail.com)

The work has been prepared at author’s own expense.

Competing interests: The author has declared he has no competing interests.